

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chętnikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr 309

Poznań, niedziela dnia 11 lipca 1937

Rok 32

„Dzień morza” w Gdyni

Z całego kraju przybyły pociągami popularnymi wielkie rzesze miłośników polskiego morza

Gdynia. (Tel. wł.). Na uroczystości „Dnia morza” przybyły do Gdyni wielkie rzesze gości z całego kraju. W ciągu soboty wszystkie pociągi, przybywające do Gdyni, były przepelnione do ostatniego miejsca. Pociągi popularne przez cały dzień przywoziły turystów.

Szczególnie uroczysty przebieg miało powitanie dziesięciu weteranów z 1863 r. na dworcu kolejowym. Weterani przybywają na „Dzień morza”, oraz na uroczysty akt nazwania jednej z ulic Gdyni — ulicą Powstania Styczniowego. Przy ulicy tej staną w przyszłości koszary wojskowe. Weteranów powitały poczty sztandarowe wszystkich organizacji z orkiestrą, po czym przemówienia wygłosił komisarz rządu Sokół i mjr. Ruszczyk. Na przemówienia te odpowiedział wzruszony 94-letni weteran Mamert Wandali.

W godzinach popołudniowych w Zatoce Puckiej odbył się pokaz zanurzenia łodzi podwodnych. Na grobie gen. Dreszera na Oksywiu odbyło się uroczyste złożenie wieńców. O godzinie 19 podniesieniem bander na masztach otwarto oficjalnie uroczystości „Dzień morza”. Przez cały wieczór ulice Gdyni zalegały tłumy publiczności, a miasto było rzeźbiście oświetlone reflektorami. Wody przybrzeżne zdobią sylwetki oświetlonych jednostek marynarki wojennej.

Uroczystości niedzielne odbędą się zgodnie z ustalonym programem. Udział Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w uroczystościach został jednak ograniczony tylko do odebrania defilady floty wojennej. (p)

Gdynia. (Tel. wł.). Do Gdyni przybyła specjalna delegacja 2 pułku

Ofensywa wojsk narodowych pod Madrytem

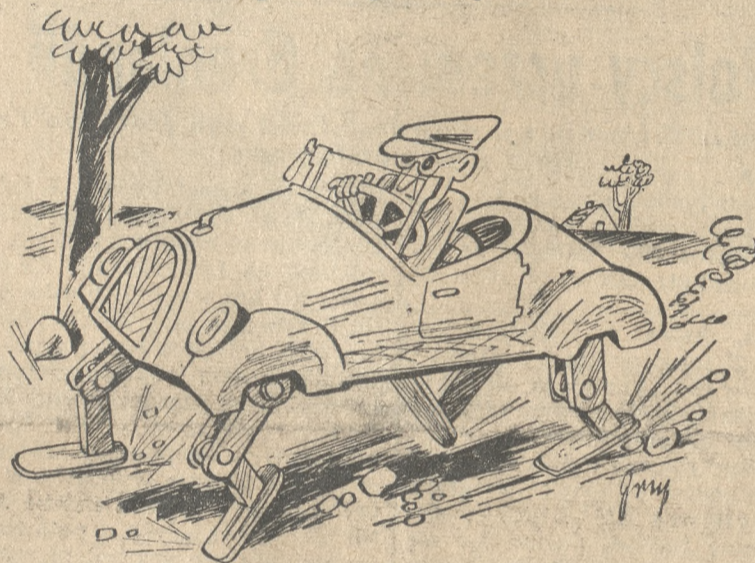
Talavera. (PAT). Korespondent Havasa donosi: Po trzydniowym gwałtownym naporze wojsk rządowych na froncie madryckim i po rozpaczliwych atakach powstańcy przeszli do kontr-ofensywy, równie gwałtownej jak poprzednia akcja oddziałów rządowych. Na pozycjach wzdłuż rzeki Guadarama, tj. na zachód od Majahonda aż po Villa Viciosa do Odon powstańcy atakowali nieprzerwanie skrzydła kolumn madryckich, które pod koniec dnia musiały się cofnąć na prawy brzeg rzeki, przeciętnej o 1500 m. Te działania powstańców, które trwały do późnej nocy, postawiły nieprzyjaciela wobec niebezpieczeństwa okrążenia.

Kwatera główna powstańców stwierdza, że straty poniesione przez przeciwnika od chwili rozpoczęcia ofensywy na zachód od Madrytu i pod Userą wynoszą 3000 zabitych i ok. 6000 rannych.

Bayonne. (PAT) Według wiadomości nadeszłych z Santanderu, parowiec francuski „Liberté”, pełniący służbę na linii Bayonne—Requejada, zatrzymany został przez okręt powstańczy „Salarna”. Parowiec miał flagę francuską i zewnętrzne znaki Międzynarodowej Komisji Kontrolnej. Ładunek jego składał się z mąki i cukru.

szwoleżerów, aby dać wyraz łączności armii lądowej z morskimi siłami zbrojnymi. Dowództwu Floty na Oksywiu delegacja przekazała odznakę swego pułku marynarki wojennej. Odznakę otrzymali również dowódca floty kontradmirał Unrug, komisarz rządu oraz Rada Miejska. (p)

Z dziedziny dobrych wynalazków



„Samochód” — idealna maszyna na wiejskie drogi.

Francja zawiesza kontrolę granicy hiszpańskiej

Paryż. (PAT) Urzędowo donoszą, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek 12 lipca Komitetowi Nieinterwencji w Londynie, że od wtorku 13 lipca kontrola międzynarodowa na granicy hiszpańsko - francuskiej zostaje zawieszona.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa podaje, że decyzja rządu francuskiego o zawieszeniu z dn. 13 lipca kontroli granicznej zakomunikowana została wczoraj Komitetowi Nieinterwencji przez amb. Corbina. Zarządzenie ma na celu wytworzenie na granicy francuskiej takiej samej sytuacji, jaka powstała od kilku dni na granicy portugalskiej, gdzie z inicjatywy rządu w Lizbonie nie jest już wykonywana kontrola przez obserwatorów angielskich. Należy stwierdzić przy tym, że decyzja rządu francuskiego ogranicza się tylko do zawieszenia kontroli przez obserwatorów neutralnych. Granica Pirenejów pozostaje nadal zamknięta dla towarów zabronionych przez komitet londyński, a przeznaczonych dla Hiszpanii. Zarządzenie ma zresztą charakter tymczasowy, chyba żeby nie zostały spełnione warunki wskazane przez przedstawicieli Francji w Komitecie londyńskim.

Berlin. (PAT) Decyzja rządu francuskiego zawieszenia z dn. 13 bm. kontroli międzynarodowej na granicy francusko - hiszpańskiej zaskoczyła tutejsze koła polityczne. Słysz się tu zdania, że zawiadomienie, które uczynił ma rząd francuski komitetowi londyńskiemu w poniedziałek, nie jest zgodne z przyjętym przez wszystkich członków komitetu wnioskiem, według którego rząd brytyjski ma znaleźć wyjście z sytuacji powstałej w sprawie nieinterwencji.

Rzym. (PAT). Omawiając zamierzenie Francji zawieszenia kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej „Tribuna” pisze, że „czyniąc to, rząd „frontu ludowego” zrzuca maskę, ustępuje presji Moskwy i idzie po linię wskazanej przez komunistycznych sprzymierzeńców, bez których gabinet Chautemps'a i Bluma nie mógłby istnieć”. Takie jest, zdaniem dziennika, istotne znaczenie oświadczenia francuskiego w Londynie.

W północnych Chinach walki wznowione

W Pekinie stawiają barykady — Miasto Wang-Ping otoczone przez Japończyków — Czang-kai-szek wyrusza na północ

Pekin. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Wczoraj został Pekin ponownie zaalarmowany wiadomością, że wojska japońskie, które ewakuowały strefę Wangping, do niej powracają. 600 japońskich żołnierzy z artylerią i czołgami postępuje z Fengtai w kierunku południa.

Pekin. (PAT) Wojska japońskie zjawily się ponownie przed Wang-ping i otoczyły to miasto. Władze chińskie w Pekinie zamknęły bramy miasta, wzmocniły strażę i zawiesiły komunikację kolejową.

Równocześnie chińskie depesze urzędowe doniosły o silnej koncentracji wojsk wzdłuż Wielkiego Muru. Dziesięć pociągów z wojskiem opuściło Mukden, udając się do Tien-tsin. Dwa pociągi przekroczyły już granicę.

Pekin. (PAT) Władze chińskie donoszą, że pod Wang-ping rozgorzała ponownie zacięta bitwa. Japończycy

Zatarg wawelski

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent Wasz dowiadyuje się ze sfer autorytatywnych, że w sporze wawelskim obie strony przejawiają dążenia do zlikwidowania zatargu jak najrychlej. Można przypuszczać, że ustalono już odpowiednią formę likwidacji, która nastąpiłaby w ciągu nadchodzącego tygodnia. (w)

Kard. Pacelli we Francji

Paryż. (PAT) Kardynał Pacelli w towarzystwie kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża, kardynała Baudrillart, mgr. Valeri i ambasadora fawuskiego przy Watykanie Roux odjechał po południu specjalnym pociągiem do Limeux, gdzie dokona poświęcenia bazyliki.

Koncert i raut w pawilonie polskim

Paryż. (PAT.) W piątek wieczorem w salach i ogrodzie pawilonu polskiego na wystawie odbył się raut wydany przez ambasadora R. P., Łukasiewicz dla francuskich kół intelektualnych i artystycznych oraz prasy francuskiej i międzynarodowej. Na część koncertową złożyły się pieśni ludowe polskie w wykonaniu p. Manety Radwan-Zamoyskiej i polskie tańce ludowe, które odtańczyła p. Ziuta Buczyńska, niezwykle gorąco przyjmowane przez zgromadzonych około 600 przedstawicieli elity paryskiej.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

Paryż. (PAT.) Na stacji Le Mans zderzyły się dziś w nocy dwa pociągi przy czym dwa wagony jednego z tych pociągów zostały doszczętnie rozbite. Przypuszczalna ilość ofiar katastrofy wynosi 9 zabitych i około 30 rannych. Śledztwo wdrożone.

Poszukiwania

Amelii Earhart bez wyniku

San Francisco. (PAT) Radio-wa stacja pancernika „Colorado” donosi, że porucznik Lanbrecht wylądował podczas poszukiwań Amelii Earhart na wyspie Pull, położonej na południe od wysp Phoenix, w odległości 60 mil od równika. Na wyspie tej znalazł Lanbrecht około 200 krajowców i kilku białych. Zapytani, czy nie widzieli ostatnio samolotu, odpowiedzieli przecząco.

Wśród imprez sportowych w Szwajcarii

Międzynarodowe zawody motocyklowe, hippiczne, tenisowe — Wielki tygodniowy meeting lotniczy — Passepartout „Pro Zürich” — Godzinka dla prasy

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“)

Zurych, w lipcu

Już dawno nie roilo się tak w Szwajcarii od imprez sportowych jak obecnie. Przepiękne słoneczne lato, które rozpoczęło się właściwie już z dniem 15 maja, sprzyja im wspaniale. I tak w Bernie rozegrały się w dniach 3 i 4 lipca wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe, w Lucernie 3—11 bm. międzynarodowe konkursy hippiczne z udziałem Polaków, w Winterthur międzynarodowy turniej tenisowy. W przygotowaniu letnie narciarskie biegi zjazdowe na Jungfrauoch (10 i 11 lipca) i Diavolezza - Abfahrtsrennen, wyznaczone na 19 lipca. Największe zaciekanie budzi jednak międzynarodowy meeting lotniczy, który odbędzie się w Zurychu od 23 bm. do 1 sierpnia. Złożą się nań loty wojskowej, turystycznej, konkurencje wysokości, szybkości itd., wreszcie loty nad Alpami i sztafetowe poszczególnych państw. Dotychczas zgłosiły swój udział: Francja, Niemcy, Belgia, Włochy, Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Austria, w ogóle 14 państw i 300 zawodników.

Jak nigdy szaleje też „Hotelplan“, wymyślając coraz to nowe, nieraz bardzo dowcipne abonamenty i tanie atrakcje. Powstały więc prócz dobrze już wszędzie znanych abonamentów „Alles inbegriffen“ także czeki hotelowe i pensjonatowe z cenami ryczałtowymi, obejmujące 600 hoteli w przeróżnych miejscowościach. Ostatnio jaśkrawe i artystyczne plakaty „Züri“ zaciekały publiczność, Ażeby uprzyścić szerszym masom a przede wszystkim przyjezdnym zwiedzenie pięknego miasta i jego okolicy, wydano z dniem 19 czerwca passe-partout „Pro Zürich“, w cenie 9 franków (dzieci 4 frs) na cztery dni. Obejmuje ono następujące imprezy: dowolną jazdę statkami na Zuryckim Jeziorze, kolejkami Uetlibergbahn, Sihltalbahn, Forchbahn, Dolderbahn, na dwóch kolejkach linowych w mieście, zwiedzenie ogrodu zoologicznego, korzystanie ze Strandbadu wraz z kostiumem, zwiedzenie obserwatorium astronomicznego, wstęp do teatru Corso, wstęp do kina (dowolny wybór programu 24 kin). Aby objaśnić prasie znaczenie owego „paspertu“, urządzono zebranie w wytwornym hotelu St. Gotthard, na którym wygłoszono kilka referatów, w których wskazywano na niewykorzystane piękno Zurychu i okolicy, potrzebę ściągnięcia obcych i zasilenie ruchu na statkach i kolejkach. Zurych jest nie tylko miastem międzynarodowym, ośrodkiem turystyki i handlu, ale także miastem kongresów, wdzięcznym przez swoje położenie nad jeziorem i wśród lasów, obiektem turystycznym.

4-dniowe passe-partout ułatwia gościom zwiedzenie w tani sposób okolicy i miasta podczas pogody; w słotę zaś daje im możliwość schronienia się do kin, Corsa czy ogrodu zoologicznego.

go. W ciągu pierwszych 12 dni sprzedano po biurach podróży 400 takich karnetów, a jak słycać, zainteresowanie jest coraz większe.

W rozwiniętej po referatach dyskusji omawiano inne jeszcze sprawy! I tak: propagandę Zurychu w porze wio-

sennej, kiedy jest on najponętniejszy a mniej stosunkowo zwiedzany, rycały hotelowe, projekt filmu propagandowego, który ma być gotów przed wielką wystawą krajową, a którego koszt wyniosł 8 do 12 tys. franków. W ten sposób prasa zorientowana została doskonale w najnowszych zagadnieniach tego miasta ogrodów. Obecnie ruch jest bardzo ożywiony, na ulicach widzi się wiele aut zagranicznych, a lepsze hotele są przepelnione. Bogactwo róż i zieleni i słoneczna pogoda przyczyniają się waleń do podwodzenia interesującej imprezy „Züri“.

MARIA SANDOZ

Wyniki oddłużenia samorządu

Warszawa. (PAT) Z dn. 1 lipca rb. Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa, zgodnie z postanowieniami ustawy z dn. 31 marca rb., zakończyła swe prace. Komisje centralne i wojewódzkie przeprowadziły akcję oszczędnościowo-oddłużeniową w stosunku do 51 miast wydzielonych, 410 miast niewydzielonych, 165 powiatowych związków samorządowych oraz 314 gmin miejskich. Ponadto około 1500 gmin wiejskich skorzystało z ulgi na mocy specjalnego dekretu, opracowanego w swoim czasie przy współudziale Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej.

Zadłużenie samorządów, co do którego zostały zastosowane jakiegokolwiek ulgi, wyniosło ogółem 1.105,4 mln. zł.

W procesach oddłużeniowych umorzono 351,5 mln. zł.

W związku z zakończeniem prac komisji w dn. 9 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego posiedzenie, na którym przewodniczący Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dr M. Jaroszyński złożył obszernie sprawozdanie o wynikach prac oszczędnościowo-oddłużeniowych i ocenę sytuacji finansowej i gospodarczej samorządu oraz zawierające uwagi i wnioski sformułowane na podstawie spostrzeżeń, poczynionych w toku akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej.

Po sprawozdaniu prezesa Jaroszyńskiego wicepremier Kwiatkowski podkreślił w przemówieniu swym pozytywne rezultaty prac komisji.

Polscy uczeni na Grenlandii

Wyprawa rozbiła obóz u stóp lodolodu nad fiordem i rozpoczyna prace badawcze

Egedesminde (Grenlandia). — (PAT). Pierwsza polska wyprawa naukowa na Grenlandię nadsyła następujący komunikat, datowany dnia 14 czerwca:

Wyprawa, która wyjechała z Kopenhagi dn. 25 maja na statku „Disko“, wyładowała w dn. 11 czerwca na Grenlandii w osadzie Egedesminde. Podróż z Kopenhagi do południowego przylądka Grenlandii (Cape Farewell) przez burzliwy północny Atlantyk trwała 9 dni. Dnia 3 czerwca M/S „Disko“ wpłynął w cieśninę Davisa, posuwając się dalej na północ wzdłuż zachodnich wybrzeży Grenlandii. Zatrzymano się dwukrotnie w osadach Faeringerhavn i Godthaab, po czym statek „Disko“ skierował się do osady Egedesminde, położonej na wyspie w zatoce Disko (ok. 68° 45' szer. geogr. półn.) w celu wyładowania wyprawy polskiej.

Kierownik wyprawy dr Kosiba wraz z dr Wilczkiem udali się do pobliskiej osady Godhavn, gdzie mieści się rząd północnej Grenlandii, celem omówienia z zarządcą (landsfógdem) tej części Grenlandii szczegółów dotyczących pracy wyprawy w terenie, jak np. wynajęcia Eskimosów, motorówki itp. Równocześnie dr Wilczek nawiązał kontakty ze stacją arktyczną w Godhavn w zakresie badań botanicznych.

Wyprawa pozostawała w Egedesminde od 11 do 14 czerwca, czyniąc ostateczne przygotowania do wyruszenia w teren. Odcinek od Egedesminde do odległego o ok. 200 km wnętrza fiordu Arfersiorfik przebędzie wyprawa wynajętą motorówką, holującą baręk z pełnym wyekwipowaniem wagi ok. 5 ton. W Egedesminde zaangażowano Eskimosa tłumacza, dalszych pięciu Eskimosów potrzebnych do pomocy transportowej w terenie zbierze wyprawa w osadach położonych u wylotu fiordu Arfersiorfik wśród znających z polowania teren sasiadujące z fiordem. Należy oczekiwać, iż po trzech do pięciu dniach podróży wyprawa dotrze do końca fiordu, gdzie w pobliżu czoła lodolodu zostanie założona baza główna wyprawy.

Po zorientowaniu się na miejscu w warunkach meteorologicznych i możliwościach pracy w terenie w miesiącach wczesnej jesieni, ustalono termin wyjazdu wyprawy z Grenlandii dopiero na dzień 15 października rb.

Wyprawa spotkała się z bardzo życzliwym stosunkiem władz miejscowych duńskich.

Urlopy w rządzie

Warszawa. (PAT) Minister przemysłu i handlu Antoni Roman wyjechał na kilkotygodniowy urlop wypożyczony, zastępuje go wiceminister Mieczysław Sokołowski. Poza tym wyjechali na urlop pp. dyrektorzy departamentów Ryszard Dittrich i Władysław Bystrowski.

Wypadek samochodowo-lotniczy

Lwów. (PAT). Żona posła dra Kozickiego, naczelnego dyrektora koncernu naftowego „Małopolska“, jadąc samochodem na spotkanie wracającego z Warszawy męża, doznała obrażeń w zderzeniu samochodu z samolotem. Gdy auto przejeżdżało drogą wzdłuż lotniska cywilnego we Lwowie, lecący nisko nad ziemią samolot uderzył podwoziem w karoserię auta. Auto wyrzuciło się kilkakrotnie i tylko dzięki jego silnej konstrukcji nie doszło do poważniejszych skutków zderzenia. Samochód jest rozbity, również szofer doznał lekkich obrażeń.

Kongres syjonistyczny

Użhorod. (PAT) W dniach 4—6 bm. odbył się w Użhorodzie kongres Żydowskiej Organizacji Syjonistycznej, na który przybyło około 300 delegatów, m. in. z Polski, Rumunii, Austrii, Francji i Palestyny. Nieobecnego Żabotyńskiego zastępował członek światowego prezydium organizacji dr J. Schaechmann.

Z CHWILI

Wyrok przeciw konspiratorom niemieckim w Chojnicach, którzy urządzali pod pokrywką „obozu pracy“ tajne kursy narodowo-socjalistyczne włącznie ćwiczeń wojskowych, wywołał w całych Niemczech burzę napaści na Polskę.

Na czołowych miejscach dzienników figurują tłustym drukiem napisy, będące wyzwaniem pod adresem polskiego sądownictwa. „Niesłychany wyrok“, „Komedia prawna“, „Polska napaść na niemieczkę“ itp. brzmia nagłówki, starając się w czytelniku niemieckim wytworzyć wrażenie, jak gdyby na ławie oskarżonych siedziały baranki, a sąd znęcał się nad nieszczęśliwymi. Wielka ilość podobnych treści elaboratów na łamach nie tylko pism stołecznych, lecz także prowincjonalnych, wskazuje na wspólne źródło inspiracji.

Prym w tej kampanii przeciwpolskiej wiedzie urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Völkischer Beobachter“, który w konkluzji zawiera następujący zwrot:

„Z jednej strony aprobuje rząd polski statuty mniejszości niemieckiej, oparte na światopoglądzie narodowo-socjalistycznym. Zawiera również umowy z narsoj. Rzesza, ponieważ pozytywną mu jest pomoc teżyzny narodowo-socjalistycznej przeciw niebezpieczeństwu wspólnemu tak Polski, jak reszty świata. Z drugiej natomiast strony zezwala na karanie kultu ideologii narodowo-socjalistycznej wśród członków narodowości politycznie sprzymierzonego państwa (Volksangehörige des politisch verbundenen Staates). Jest w tym sprzeczność, zachodzi bowiem różnica, czy uprawiany jest kult światopoglądu wśród jednego narodu, czy też próbuje się go narzucić obcym narodom.“

Zwłaszcza ostatnie zdanie wymaga bliższej uwagi. Dziennik niemiecki mówi o jednej narodowości (mając na myśli narodowość swoją własną, tj. niemiecką), ale zapomina, że oskarżeni Niemcy są obywatelami polskimi, a zatem nie można ich prawnie i politycznie utożsamiać z Niemcami zamieszkałymi w Rzeszy.

Organ narodowo-socjalistyczny udaje, że nie wie, że jednym obowiązującym kryterium w stosunkach międzynarodowych jest przynależność państwowa, a nie narodowość, język, kultura itp. Gdyby zwyciężył pogląd hitlerowsko-niemiecki, byłby to zupełny przewrót w prawie międzynarodowym. Wykluczone, aby zgodziły się na to inne państwa.

My w każdym razie mamy wszelki powód i wszelki tytuł prawny, by zastrzec się przeciw utożsamianiu obywateli polskich niemieckiego języka z obywatelami Rzeszy. Wszak większość Niemców zamieszkałych w Polsce miała sposobność do optowania na rzecz Rzeszy. Jeśli tego nie uczyniła, poddała się własnowolnie prawom, obowiązującym w Polsce, wobec której zresztą tutejsi Niemcy tak patetycznie, gdy w tym mają interes, deklarują swoją lojalność.

*

W Berlinie jednak wyobrażają sobie widocznie, że, skoro Polska znosi tak cierpliwie polityczne ujednolicenie w m. Gdańska z Rzeszą Niemiecką, powinna zgodzić się i na narodowo-polityczne ujednolicenie z Rzeszą Niemiecką — Niemców w Polsce.

Polecamy ten temat na artykuł wstępny p. Cat-Mackiewiczowi, który tak namiętnie i bezkrytycznie zachwyca się Niemcami i ich stosunkiem do narodu i państwa polskiego.

Konfiskata „Kuriera Łódzkiego“

Łódź. (T. wł). W dniu onegdajszym został skonfiskowany „Kurier Łódzki“ za podanie tekstu memoriału Wszechniawotowego Związku Żydowskiego złożonego rzekomo rządowi polskiemu.

Wywóz węgla

Warszawa. (PAT). W czerwcu br. nastąpił bardzo poważny wzrost eksportu węgla kamiennego, co pozostaje w związku z pomyślną koniunkturą eksportową na światowym rynku węglowym. Według danych tymczasowych eksport węgla w czerwcu wyniósł 1.099 000 t wobec 865 000 t w maju rb. i 616 000 t w czerwcu r. ub. Na podkreślenie zasługuje poważny wzrost wywozu węgla na rynki bałtyckie (wyłącznie na Łotwę), rynki poza europejskie oraz wzrost wywozu węgla okrętowego.

Kołtun nareszcie obcięty!

Zakaz zbierania w urzędach od interesantów ofiar w gotówce i w jakiegokolwiek formie

Warszawa. (PAT). Często się zdarza, że urzędnicy w urzędach wojewódzkich i w starostwach, przy sposobności spełniania czynności urzędowych pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie swych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w styczniu 1930 r.

Niezależnie od pobierania takich datków w gotówce, praktykowane jest na szeroką skalę sprzedawanie znaczków na różne cele społeczne i humanitarne, lub ustawianie puszek na takie cele na biurkach referentów, przy czym nakłania się strony do wykupywania znaczków lub do składania datków do puszek. Są również wypadki, że urzędnicy likwidujący pewne należności potrącają takie dodatkowe opłaty z tych należności przy wypłacie.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie nie tylko pozostaje w sprzeczności

z obowiązującymi przepisami, ale podrywa powagę urzędów, gdyż utrwała w szerokich kołach interesantów przekonanie, że przyspieszenie załatwienia podania lub uzyskania przychylniej decyzji można otrzymać przez złożenie osobnego datku, nie mówiąc już o tym, że może narazić urzędników na krzywdzące podejrzenia, jakoby z takiej akcji zbiórkowej wyciągali dla siebie jakieś korzyści. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skiadkowski wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym:

zakazuje urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiegokolwiek cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych jakiegokolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności przyjmowania jakiegokolwiek datków bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków składanych do puszek.

Hasła „Dnia Morza“

„Dzień Morza“ w Gdyni zakończy tegoroczne uroczystości morskie. Z okazji „Dnia Morza“ przypomina się społeczeństwu o tym, czego już na morzu dokonaliśmy i wskazuje się na zadania przyszłości. „Zadamy silnej floty wojennej i kolonii“. Takie jest hasło naczelné uroczystości tegorocznych, hasło o dużej doniosłości, zasługujące na wszechstronne zglebienie i urzeczywistnienie. Jeśli jednak za rzuconym hasłem ma iść jego pozytywna funkcja w życiu narodu, to koniecznie trzeba się zorientować w obiektywnych możliwościach zrealizowania go.

Zagadnieniu sił zbrojnych na morzu wypadnie poświęcić nam jeszcze dużo wysiłków. Obecne nasze siły morskie stanowią zaledwie ułamek tych, jakie są potrzebne dla ochrony wolności naszych dróg komunikacyjnych.

Zadanie kolonii jest hasłem pozytywnym. W hasle tym mieści się postulat podniesienia prężności gospodarczej narodu, zdobywania obszaru dla penetracji jego wpływów gospodarczych. Ale czy stworzyliśmy dostateczne, realne podstawy dla urzeczywistnienia takiego programu? Dostęp do morza, samo jego posiadanie, nie wystarczy dla zdobywania kolonii w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa. Aby rozwinąć ekspansję kolonialną trzeba stanąć własną stopą na wybrzeżu morskim. A do tego nie wystarczy postawa obronna.

Analizując wyniki naszej pracy na całym obszarze naszego dostępu do morza, nie można ulegać zbyt niemu optymizmowi. Odwieczny port polski w Gdańsku znalazł się na terenie rządzonej przez administrację uległą obcemu państwu. Właśnie w okresie tegorocznej uroczystości morskiej ze strony niemieckiej dochodzą nas twierdzenia, jakoby nasza ekspansja narodowa i nawet gospodarcza u ujść Wisły należała już do arsenału przeszłych, niewyzyskanych możliwości. Jeśli rzeczywistość w tej chwili jest chociażby częściowo zbliżona do tych cynicznych twierdzeń niemieckich, to jakżeż myśleć o większym, daleko szerszym zasięgu naszej penetracji gospodarczej, o zdobywaniu kolonii?

A Gdynia? Można podziwiać widoczne tutaj wyniki. Można z zadowoleniem stwierdzać rekordy naszego narodowego portu gdyńskiego, należy cieszyć się z rozwoju polskiej marynarki handlowej. Ale nie można popadać w zachwyt z tego powodu, że prowadzi się taką politykę, która wnosi do pracy gospodarczej elementy niepewności, która mało troszczy się o ludzi obsługujących port i czerpiących

zeń zyski. Żyd nie może być podstawą polskiej prężności gospodarczej, bo on nie rozwinię ekspansji kolonialnej dla użytku Polaków jako gospodarzy i dzierżycieli państwa polskiego. Unarodowienie polskiego handlu morskiego, zapewnienie korzyści gospodarczych z morza przede wszystkim ele-

mentowi polskiemu, musi poprzedzić wszelką myśl o ekspansji kolonialnej. Wiemy, że sprawa unarodowienia polskiego handlu morskiego łączy się z zagadnieniem zlikwidowania przestępstwa przewagi elementów obcych w naszym ogólnym życiu gospodarczym. Wiemy dalej, że unarodowienie handlu uzależnione jest od przeprowadzenia kolonizacji wewnętrznej. A to są elementy programu narodowego.

E. P.



„DAR POMORZA“ — drzeworyt Marii Zabłockiej

Letnie obozy harcerskie na pograniczu

Z okazji obchodzonego w tym roku 25-lecia harcerstwa wielkopolskiego wydała komenda Wlkp. Chorągwi Harcerzy zarządzenie, że wszystkie tegoroczne obozy drużyn wielkopolskich odbywać się mają wyłącznie na terenie Wielkopolski. W rozkazie wydanym do drużyn, podkreślił komendant Chorągwi, że urządzenie obozów na ziemiach Wielkopolski umożliwi harcerzom poznanie pięknych — a niejednokrotnie zupełnie zapomnianych — zażytków ziemi Wielkopolskiej.

Zgodnie z tym zarządzeniem rozpoczęły już drużyny swoje tegoroczne obozy. Wiele drużyn urządziło obozy w okolicach nadgranicznych. Najwięcej stosunkowo drużyn skupiło się w okolicach Międzychodu. Obozują tam drużyny z Gniezna, Poznania, Ostrowa i Szamotuł. W samym Kolnie np. przebywają drużyny: 2, 3 i 12 z Gniezna i 21 z Poznania. W Łęczeczkach rozbiły swoje obozy drużyny z Poznania: 10, 12, 16; z Gniezna 10 i 13, oraz z Sza-

motułu 2 i 4. Nad Jeziorem Mierzyńskim rozłożył się obozem cały hufiec ostrowski. Niemniej licznie przebywają drużyny w obozach w Perzynie k. Zbąszczy, w okolicach Leszna, Rawicza, Chodzieży i Czarnkowa.

W niedzielę dzisiejszą we wszystkich obozach zorganizowanych w Wielkopolsce zapłoną ogniska harcerskie, które będą symbolem braterstwa, gotowości do obrony granic i gorliwości w pracy harcerskiej. Ogniska te będą miały jednolity program. Punktualnie o godzinie 21 we wszystkich obozach odczytany będzie rozkaz komendy.

Miejscem głównym uroczystości będzie ośrodek kursowy Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy w Międzychodzie. Na te uroczystości jubileuszowe poza pocztami sztandarowymi wszystkich drużyn zaproszono przedstawicieli władz oraz różne osobistości spośród społeczeństwa. Kilka drużyn starszoharcerskich po odbyciu pieszych wę-

drówek krajoznawczych w pasie nadgranicznym jeżdżą się również na niedzielę do Międzychodu. Poza tym drużyny żeglarskie okażą dorobek swej pracy w splotach kajakowym. (jr)

Paszporty do Włoch

Warszawa. (Tel. wł.) Wydano instrukcje starostwom grodzkim w sprawie udzielania paszportów zagranicznych do Włoch. Opłaty za paszporty indywidualne, ważne na 2 miesiące, będą wynosiły 40 złotych, a ważne na pół roku — 80 złotych. (w)

Katastrofa lotnicza

Praga. (PAT.) W pobliżu miejscowości Zvolen spadł podczas lotu ćwiczebny wojskowy samolot. Porucznik-obszernik zabił się a pilot odniósł ciężkie obrażenia.

Losowanie 3 pct prem. poz. inwestycyjnej II emisji

z dnia 8 lipca 1937

Czwarty dzień losowania

(Dokończenie)

Bez gwarancji

(Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga nr. obligacji)

Po 500 zł: 3—25 69—9 155—10 230—18 507—9 569—18 581—25 840—27 756—3 829—25 856—3 1008—18 1063—27 1117—10 1122—18 1145—3 1145—25 1333—10 1444—27 1464—55 1543—3 1596—27 1616—21 1628—25 1690—25 1717—21 1718—9 1873—44 1895—44 1944—27 2105—21 2135—25 2329—3 2350—9 2452—21 2570—18 2645—44 2743—27 2745—10 3185—9 3224—9 3246—44 3269—18 3649—9 3677—21 3700—25 3809—3 3892—18 3932—21 3985—18 4079—21 4093—9 4138—25 4152—3 4181—27 4342—27 4494—27 4496—21 4568—27 4903—21 4912—44 5062—18 5118—9 5360—10 5365—3 5454—18 5488—44 5491—18 5513—18 5669—27 5781—21 5921—27 5932—25 5946—10 6090—10 6154—9 6241—27 6460—9 6606—3 6622—21 6796—44 6860—25 6881—18 6914—10 934—27 7014—44 7112—25 7130—21 7243—3 7301—9 7304—3 7350—27 7434—3 7501—25 7526—44 7530—10 7585—10 7648—3 7691—21 7702—44 7720—18 7765—44 769—21 7837—3 8297—18 8368—27 8375—10 8397—21 8411—9 8530—3 8541—18 8662—9 8689—10 8757—25 8792—9 8878—44 8923—9 9051—10 9148—44 9173—3 9282—18 9340—9 9417—25 9583—3 9680—3 9680—25 9717—18 9856—25 10087—27 10110—10 10137—3 10139—25 10383—18 10388—3 10411—21 10414—44 10583—21 10597—9 10604—21 10702—10 10734—10 10819—44 10833—27 10833—9 10842—9 10904—3 11036—44 11068—9 11436—21 11448—9 11740—3 11832—3 11855—27 11926—3 12249—44 12262—44 12411—27 12472—10 12536—10 12538—27 12654—25 12656—44 12697—3 12695—10 12866—18 12942—21 13113—3 13168—21 13225—10 13297—10 13315—25 13342—18 13377—25 13505—21 13801—44 14016—10 14056—27 14123—9 14249—25 14589—25 14642—3 14712—18 14750—9 15201—18 15317—25 15415—21 15418—10 15464—25 15580—44 15614—44 15715—18 15904—44 15955—27 16015—21 16108—44 16117—10 16183—25 16283—18 16450—9 16497—44 16506—10 16551—21 16558—21 16560—27 16679—44 16876—25 17002—27 17082—27 17204—3 17400—10 17503—18 17578—9 17654—21 17787—18 17978—27 17992—21 18014—3 18061—9 18241—21 18267—25 18366—18 18510—25 18636—18 18693—25 18828—18 19055—27 19067—44 19145—25 19168—27 19189—44 19311—10 19382—25 19421—10 19484—3 19501—44 19538—3 19599—3 19628—3 19983—21 20070—21 20347—27 20373—44 20430—10 20487—21 20604—3 20785—27 20786—44 20963—21 21035—25 21075—9 21129—44 21193—10 21219—9 21376—9 21641—10 21678—10 21686—21 21716—44 21775—44 21868—9 21884—18 21887—21 22035—25 22121—9 22165—9 22170—18 22204—18 22274—3 22383—27 22434—27 22562—44 22606—10 22650—10 22680—27 22744—27 22847—10 22887—9.

Do robót polnych w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas rokowań z Niemcami ustalono ilość robotników, która wyjedzie na roboty do Niemiec. Rekrutacja dotychczas przeprowadzona na terenie trzech województw, obejmuje na razie 22.000 osób. Pierwsze partie robotników mają odjechać jeszcze w końcu lipca. (w)

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora

ANTONI ST. HOFFMANN

110)

— Oczywiście równocześnie stwierdziłem też cały szereg innych szczegółów. A więc, posłałem jednego ze swych ludzi w przebraniu elektrotechnika, aby zbadał dokładnie rozkład pokojów w biurach Seagirth Corporation. Tym sposobem stwierdziłem, że pokój konferencyjny posiada drugie wyjście wprost do hallu. Tą drogą Perry bez trudności mógł opuścić zebranie dyrektorskie pod jakimkolwiek pozorem i powrócić po pół godzinie bez wiedzy Goodwina. Okoliczność tę łatwo będzie można sprawdzić na podstawie zeznań innych obecnych na zebraniu dyrektorów. Dalej, rozmawiałem wczoraj podczas śniadania z panną Fox i nie traciłem czasu, panie prokuratorze Skinner, na niemądre pytania, jak na przykład, gdzie matka jej przed sześcioma laty chowała listy. Natomiast dowiedziałem się pewnych rzeczy o

krokach Perryego przed laty. A więc na wiosnę 1932 roku zauważył Perry ogłoszenie, którym Clara Fox poszukiwała Walsha i „Gumę“ Colemana. Miesiąc później panna Fox zaangażowana była w przedsiębiorstwie Seagirth. W ten sposób Perry mógł pilnować każdego jej kroku. Więcej nawet, starał się bliżej z nią zapoznać i do pewnego stopnia pozyskał jej zaufanie. Gdy na skutek swoich ogłoszeń odnalazła Harlana Scovila, a później Hildę Lindquist i następnie Mike Walsha, Perry wiedział o wszystkim. Kilkakrotnie chciał ją przekonać o próżności dalszych poszukiwań, ale daremnie. I wówczas, niespodzianie, dowiedział się, że odnalazła lorda Cliversa. Postanowił unieszkodliwić ją bezwzględnie. Prawdopodobnie rozważał wówczas ewentualność zamordowania jej, ale najwiedoczniej doszedł do wniosku, że lepiej

będzie oskarżyć ją o kradzież i posłać do więzienia. W ten sposób zdyskredytuje ją i nikt nie uwieży w jej bajki o jakichś tam należnościach z czasów „Gumowej obręczy“. Orientował się doskonale, że tylko jej energia przedstawiała dla niego niebezpieczeństwo i że z chwilą, gdy ona znajdzie się w więzieniu, nic mu już nie będzie groziło. Skorzystał z najbliższej okazji. W piątek po południu osobiście wyjął 30.000 dolarów z szuflady biurka Muira i potem posłał do jego gabinetu pannę Fox z depeszą. Nie wiem...

Muir zerwał się z krzesła i wrzeszczał: — Tak, to się zgadza, ja w to wierzę! I przez cały czas kopaleś pod nią dółki, chciałeś ją unieszkodliwić! Ty zmiño! Ty bezwstydnny obłudniku... Cramer, ruchliwy i szybki, podsunął się do niego i położył mu rękę na ramieniu: — Dobrze, dobrze! Niech no pan siada, my wszyscy w to wierzymy! No, niechże się pan uspokoi!

Perry powiedział gryzącym tonem: — Spodziewałem się tego po panu, panie Muir! — Później odwrócił się szybko, i w ruchu tym było coś takiego, że znów schwyłem rękojeść mego rewolweru. Patrzył na Wolfa: — A pan

gorzko pożałuje tych swoich głupich wymysłów! To pana wreszcie wykończy!

Wolf potrząsnął głową: — Oh, nie, panie, zapewniam pana, że nie! — Potem westchnął: — A więc, powracając do sprawy: nie wiem, jak i kiedy Perry ulokował pieniądze w samochodzie panny Fox, ale jeden z moich ludzi pracuje nad tą kwestią i odkrył już pewną możliwość. Rzeczą policji będzie wyjaśnić i ten szczegół. W każdym razie pewne jest, że to uczynił. Jeszcze inna rzecz spowodowała go do natychmiastowego działania. Otóż Clara Fox zwierzyła mu się, że w sprawie należności od lorda Cliversa chce udać się do mnie o pomoc, a to dlatego, że sam jej kiedyś opowiadał o moich zdolnościach detektywistycznych. Widocznie naprawdę wierzył w te zdolności, bo pofatygował się osobiście do mego biura, by polecić mi sprawę kradzieży o tych pieniędzy. Oczywiście, musiałoby mi to uniemożliwić przyjęcie zastępstwa również panny Fox, bo właśnie przeciwko niej kierowały się podejrzenia o dokonanie kradzieży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA ŁAMACH CZASOPISM

Literatura katolicka w Anglii

Postać zmarłego ubiegłego roku wielkiego pisarza angielskiego Gilberta Keitha Chestertona, zasłużonego działacza w misji katolizowania Anglii, może u cudzoziemca z kontynentu zrodzić przypuszczenie, jakoby w Anglii istniała dzisiaj potężna literatura katolicka, skoro wydała tak popularnego pisarza. Jest to jednak tylko złudzenie, bo sprawa jest bardzo skomplikowana.

Świeżo właśnie ukazało się w kwartalniku poświęconym zagadnieniom kultury współczesnej, „Verbum”, studium prof. Andrzeja Tretiaka poświęcone wyżej wymienionemu zagadnieniu.

Prof. Tretiak przechodzi pokolei działy literatury od filozofii do dramatu. I tak stwierdza, że twórczość katolicka angielska na polu filozoficznym przedstawia się bardzo pomyślnie. Co miesiąc ukazują się w nakładach katolickich i niekatolickich kilka poważnych dzieł filozoficznych i religijnych. Występują tu takie nazwiska jak Eric Gill, rzeźbiarz; estetyk, Edward Watkin, myśliciel Wgik, Christopher Dawson, historyk i teoretyk kultury, Edward Quewinn socjolog, wszyscy są konwertytami: W historiografii wyróżnia się przyjaciel Chestertona, Hilary Belloc, pisarz o rozległej skali zainteresowań, który m. in. napisał wiersz do Matki Boskiej Częstochowskiej, Belloc bowiem zwiedził Polskę.

Jeżeli chodzi o właściwą twórczość literacką, to według prof. Tretiaka nie ma w Anglii podstawy dla literatury katolickiej, jako masowego zjawiska. Wpływa na to wiele czynników, m. in. fakt, że w Anglii nie protestantyzm jest religią, lecz patriotyzm, skutkiem czego sprawy religii mają tam znaczenie drugorzędne, dalej wychowanie protestanckie, ma liczebność katolików w Anglii (niespełna 6%, 2 340 000) oraz jakościowy skład osobowy tej grupy wyznaniowej, w której największą rolę odgrywają konwertyci. To przyczynia się do dużego zacieśnienia zakresu działalności pisarzy katolickich, którzy mają przed sobą wiele złożonych zadań, a wśród nich najważniejszym jest propaganda społeczna.

Powieści katolickiej pozytywnie nie ma w Anglii, tak jak spotykamy ją w literaturze francuskiej, są tylko powieści pisane przez pisarzy katolików z wznania, jak Compton Mackenzie, Evelin Wanh, Maurice Baring i in.

Dramat w Anglii w danej chwili zbliża się do misterium, a choć nie jest ten gatunek dzisiaj jeszcze uprawiany przez katolików, to jednak jest rzeczą pewną, że znajdzie on w młodym pokoleniu katolickim naśladowców.

Poezja klasyczna ma w Anglii bogatą tradycję za sobą. Wystarczy wymienić: Newmana, Coventry Patrnove, Alicję Meynell, Fr. Thompsona, Edythę Cooper,

Bradley, Chestertona a przede wszystkim G. M. Hopkinsa.

Dla przyszłości literatury katolickiej w Anglii istnieją jednak duże perspektywy a to dzięki bardzo silnemu prądowi, zwanemu się anglokatolizmem, będącemu spadkiem po tzw. ruchu oxfordzkim. Pisarze anglokatolicy, z których wielu przechodzi na łono Kościoła przygotowują grunt dla zrozumienia katolicyzmu.

Czyżby nieudały eksperyment?

Duży hałas wywołało w Warszawie wystawienie w Teatrze Narodowym sztuki Zawieyskiego pt. „Powrót Przełecznego”, mającej być w zamiarze autora dalszym ciągiem przepięknej „Przełeczki” Stefana Żeromskiego. Impreza ta stała się już sprawą, chociażby z tego tylko względu, że przeciwko niej stanęło zaprotestowało, jak czytelnikom wiadomo, córka wielkiego pisarza, p. Monika Żeromska. Krytyka poza kilkoma wyjątkami osądziła sztukę p. Zawieyskiego jako bardzo niefortunne przedsięwzięcie. Dla ilustracji warto przytoczyć kilka wypowiedzi znanej pisarki Wandy Miłaszewskiej,

która swą recenzję z tej sztuki zamieszczoną w „Podbięciu” zaopatrzyła w tytuł: „Czarne skrzydła nad Teatrem Narodowym”.

P. Miłaszewska stwierdza, że autor w swym trójaktowym komentarzu „żadnego problemu „Przełeczki” nie rozwinął, a tylko zatari i zniekształcił jej artystyczną wymowę”. Swoje wrażenia tak zaś określa: „Patrząc na walające się po scenie, znane z zewnętrznej charakterystyki postacie, doznawaliśmy uczuć bolesnych: — Jakby nas ktoś wprowadził do „panopticum” figur woskowych, gdzie na obraz i podobieństwo żywych ludzi zrobione i w tragicznych pozach zastępywały kukły naturalnej wielkości jeszcze raz miały odegrać prawdziwy dramat życia”.

W dalszym ciągu znakomita recenzentka nazywa sztukę p. Zawieyskiego „beznadziejną parafrazą”, „poronioną próbą”, eksperymentem uwłaczającym kulturowi dla Wielkiego Zmarłego i wreszcie kończy następująco:

„Niepodobna się było oprzeć wrażeniu, że jakiś cień czarnych skrzydeł zawisł nad Teatrem Narodowym i przycisnął jasność arcyppolskiej wizji Stefana Żeromskiego. Opuszczając „panopticum” szepotano na widowni: „Upiory, upiory!” Oczywiście nie dotyczyło to „Upiorów” Ibsena”.

POGADANKI DLA KOBIECI

Barwna moda — piękna i przykuwająca



Kobiety trzymały się początkowo w rezerwie w stosunku do barwnej mody. Nie dlatego, co prawda, żeby im ona nie odpowiadała lub się nie podobała, lecz wolały odczekać co powie ogół, czy nie nazwie nowej mody pospolitą i nie elegancką. W duchu przynawaly kobiety, że suknie kwieciste i barwne są przemilte i gustowne, ale żadna nie byłaby się z tym zdradziła pierwsza.

Dopiero zwolna przyzwyczajono się do nowego zupełnie efektu, jaki wywierała barwna moda. Tak że dzisiaj fabryki, wyrabiające te materiały, czynią to coraz śmielej w przekonaniu, że wszystko co zrobia w tym kierunku będzie się podobało i znajdzie moc zwolenniczek. Wytwórcy i projektodawcy materiałów barwnych i kwiatowych, wiedzą, że mają publiczność po swojej stronie i dlatego są śmiały i pewni siebie. Dzisiaj tak przywyki świat kobiecy do bogactwa barw i deseni, że żaden kolor nie wydaje się za jaskrawy, żaden desień przekolorowany.

Moda barwna zdobyła sobie powodzenie tym, że mimo swej rozmaitości w kolorach i deseniach nie jest narzucająca. Jak dotąd trzyma się drobnych deseni, które mimo różnorodności barw nie są przejawskrawione i robią zawsze wrażenie stonowane, podczas gdy motywy duże prędko się nudzą i spowszedniają.

Jedwabie zapoczątkowały barwną modę, a za nimi poszły wszelkie inne materiały, pragnąc żywością barw zwrócić na siebie uwagę. Nawet najpospolitsze płótno jest dzisiaj w piękne desenie i przypomina barwne kretony. Pika w deseni, należy do materiałów, o których się mówi, a jersey ornamentowane jest dzisiaj największą nowością, której oczekujemy z niecierpliwością. Jednakże jedwabie grają w tym wypadku pierwszą rolę jako materiały barwne, deseniowe, najczęściej nadające się na ten cel.

Moda barwna stała się tak wszechwładną panią, że obecnie nosi się często nawet komplety barwne, podczas gdy do niedawna należały one do wyjątków. Do sukien konieczne są dzisiaj holerka, o ile nie uważa się kabatka (obojętne

czy w formie smokinga lub dwurzędowego) za korzystniejszy.

Plaszcz z kolorowego, barwnego jedwabiu zdobył sobie prym w nowoczesnej modzie. I słusznie, bo okrycie takie wygląda ładnie i efektowne. Jednakże nie uważamy za konieczne trzymanie się ślepo jedwabiu, zwłaszcza że nie każda z pań może sobie pozwolić na taki wydatek. Przyznajemy raczej, że tak samo ładnie wygląda okrycie deseniowe z płótna lub kretonu. Sprawienie sobie takiego plaszczka nie wymaga specjalnej ofiary, a umożliwila ziszczenie marzeń niedziej kobiety.

Lekkie, kolorowe suknie, którym przeznaczono w tym roku naczelnie miejsce, nie zawdzięczają swego powodzenia przypadkowi, bo każdy przyznać musi, że są one nie tylko efektowne, ale i bardzo użyteczne i praktyczne.

Bo powiedzmy, czy suknia, którą podajemy jako pierwszą na naszym obrazku w formie kostiumu, nie zadowoli każdej modnej pani? Może służyć jako codzienna suknia domowa, nie mniej odpowiednia będzie do przyjmowania gości, a nawet na spacer i ulicę, skompletowana skromnym, bezpretensjonalnym kapeluszem. Słowem stanowi idealny strój na piękne, pogodne lata.

Przypatrzmy się teraz barwnej, sukni jedwabnej. Czy nie wygląda ślicznie, powiewnie z palonymi falbana przy rękawach i spódnicy? Suknia taka (model 2) będzie zawsze wyglądała ładnie. Do takiej toalety zbyteczne są wszelkiego rodzaju drogie dodatki i drobiazgi, bo sam materiał starczy za wszystko. Pięknie będzie przy niej wyglądał kapelusz w jednym kolorze, gładkie buciki i rękawiczki. Całość wytworna i elegancka!

Płótno deseniowe, to bardzo praktyczna i ładna nowość, zwłaszcza dla kobiet, które od dawna marzyły o komplecie, a nie mogły go sobie sprawić z względów oszczędnościowych. Tkanina ta jest bowiem tak tania, że chyba każda z pań będzie sobie mogła sprawić suknię lub komplet z modnym, prostym kabatem,

którego interesujący, dwucyfrowy fason podajemy jako trzeci model.

„Jedwab albo płótno, oto pytanie” jakie sobie zadamy w związku z modnym, barwnym plaszczem. Odpowiedź będzie zależna od środków materialnych, jakimi rozporządzamy.

Swoją drogą nie uważamy, że tylko jedwab wygląda ładnie i dekoracyjnie, bo tak samo elegancko wypadnie plaszcz płócienny, byle gustowny w deseni i dobrze skrojony. Krój musi być odrębny i efektowny, bo inaczej nie podpadalby w tak barwnym materiale.

Pod tego rodzaju plaszcz zalecałoby się nosić suknię ciemną, zwłaszcza gdy plaszcz skrojony będzie według podanego przez nas fasonu z rzędem guzików, czworokątnym wycięciem i bocznymi wylogami. (Figura ostatnia).

Moda barwnych materiałów jest niezrównana, bo rozwesela obraz ulicy i domu.

Obrusy do ogrodu i na werandy

Nie mniej trzeba uważać na stylizowane koniecznie z surowego płótna. Do haftu



motywy leśne powinny stanowić tło serwetki i serwetek, przy których ładnie będą wyglądały brzegi w girlandy polnych kwiatów lub owoców, jak wskazuje nasz wzór. Środek serwetki pozostaje pusty, bo wszakże na stole musi stanąć wazon z świeżymi kwiatami, jako najpiękniejsza musza być najprostszą i dlatego zrobioną koniecznie z surowego płótna. Do haftu należy brać włóczkę matową (a nigdy nie lśniąca, jedwabną).

Bielizna elegancka

sprawia radość każdej kobiecie, bo właśnie po niej poznaje się dobry gust jej



właścicielki, która dba nie tylko o zewnętrzną swą stronę.

Nowa moda, idąc po swej linii wytycznej, przedkłada nam koszulę nocną z dwu materiałów i to obojczyk i rękawy w deseni, a dół koszuli gładki, krojem directów.

Modną bielizną wieczorową wykonuje się z ciemnej koronki tak ściśle tkaną, że ciało nie przegłąda przez nią.

Jedną jej ozdoba, która już sama w sobie jest strojna dzięki materiałowi, stanowią bukiet barwnych kwiatów haftowanych w połączeniu z aplikacją.

Koźnierzyki przy sukniach letowych.

Moda lubuje się w tym temacie i stwarza niezliczone projekty nowych koźnierzyków i żabotów. Podajemy z nich kilka: Kobieta pracująca zawodowo znajduje upodobanie w skromnym przodku, nasadzo-



nym guzikami, i małą kokardą pod brodą. Przybranie takie wygląda ładnie, świeżo i elegancko.

Dekoratywne są szalowe przybrania sukien kolorowym jedwabem.

Rysyki, lekko marszczone lub układane w fałdy, wysuwające się z pod wąskich wylogów dodają nawet najskromniejszej sukni powiew lekkości i miłej świeżości,

GAZECIARZ

(Z cvklu: „Rzeczy radosne”).

Miał około szesnastu lat.

Gdy się wprowadziłem do tego mieszkania, zaraz drugiego czy trzeciego dnia zapukał i wcisnął się do pokoju. Kupilem. Widział, że siedzę przy biurku i piszę. Z góry wiedziałem, że spostrzeżł to i będzie przychodził co dzień. Tymbardziej, że pokój miał wejście od sieni i nigdy nie był zakluczony.

Tak też było: przychodził co dzień.

Pytam go raz: — Masz „Wiadomości Literackie”?

— Mam.

Otwiera karty „Kuriera Poznańskiego” i pokazuje mi „Dział Kultury i Sztuki”.

— Spryciarz!

— Ale „Wiadomości Literackie”, — mówię. — To cała gazeta tak się nazywa.

— Ja wiem, panie. Ale ja tego nie sprzedaje.

— Dlaczego?

— Bo to żydowskie.

— Kto ci to powiedział?

— Książ. Rozmawiał raz ze mną dorywczo. Mówił mi, jakich gazet nie mam sprzedawać.

Chłopak ma minę ważną.

Pytam: — „Express Poranny” masz?

— Nie.

— „Wolne żarty”?

— Nie.

— „Bociana”?

— Nie.

— No to nic nie mogę od ciebie kupić. Już do mnie więcej nie przychodź. Dopiero, gdy będziesz wszystko miał.

Niedowierza.

Ale nazajutrz znów przychodzi.

Teraz ja jemu niedowierzam. — Masz, czego chciałem? — pytam.

— Nie mam! — krzyczy. — Pan wie, że nie mam!

— No to daj „Kurier Poznański” i najnowsza „Myśl Narodowa”.

Uśmiecha się chytrze. Mówi: — Wiedziałem, że mnie pan buja, — i wręczył mi oba pisma.

— Ale słuchaj, mój mały, ty na tym pewnie źle wychodzisz. Tracisz klientów.

— No tak, proszę pana. Ale... Ale jak książek powiedział, że w tamtych gazetach są świnstwa, to ich sprzedawał nie będę — i koniec.

Głaszczę go po czuprynie i patrzę w jego niebieskie oczy.

Jestem zakochany.

Kupuję od niego co dzień gazetę. I polecam go znajomym.

Leonard Turkowski.

